Rok II. Nowy Sącz, dnia 21. kwietnia 1895. Nr. 10.

„ZWIĄZEK CHŁOPSKI“

Cena prenumeraty.
DLA CZŁONKÓW:
rocznie 1 złr. 60 ct.
półrocznie — „ 80 „
DLA NIECZŁONKÓW:
rocznie 2 złr. 50 ct.
półrocznie 1 „ 25 „
Zagranicą rocz. 3 złr. 40 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

JEDYNY PRAWNY ORGAN
stronnictwa chłopskiego.
Pismo polityczne, ekonomiczne i społeczne.
Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.
Rękopisów nie zwraca się.
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye adresować należy:
Redakcya „Związku chłopskiego“
w Nowym Sączu.
Reklamacye wolne od opłaty pocz. będą uwzględnion. do dni 10

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Do czynu chłopy! — Jedność naszą siłą!

Do czynu Bracia w obronie swej doli:
Bo bieda, ucisk jaki dzisiaj gniecie
Biednego chłopa na zagonie roli,
Nie ma już chyba równego na świecie.
Nędznie się żywim: czarny chleb z kapustą,
Żur i ziemniaki nasza zwykła strawa,
A mimo tego, kieszeń nasza pustą,
Z egzekutorem tylko częsta sprawa.
Chłodno i głodno: choć pot skrapia czoło
I słabe siły od pracy ustają;
Nam zwykle smutno, gdy innym wesoło,
Nawet nam żalić się nie dozwalają.
Bo tak już na nas zawzięła się bieda,
Że szkoda chłopem żyć na bożym świecie;
A jednak pana, dziada, żyda,
Chłop swoją pracą utrzymuje przecie!...
Wszak całej, ludzko-społecznej budowy
Chłop fundamentem: a budowa cała
Wtedy bezpieczną, gdy fundament zdrowy;
Cóż — skoro Polska o tem zapomniała!...
Lecz próżno biadać, gdy na wszystkie strony
Źle! stan nasz chory, gdzie dotknie to boli:
Tylko łączmy się! wstajmy do obrony,
Wszyscy!! z miłością! — pełni dobrej woli.
Do czynu tylko!... bo wielka w nas siła,
Wszak mówią: chłopa nie mierzyć na miarki...
Toż choć i bieda, tak się rozgościła
Że jej nie mogą zdźwignąć nasze barki
To jeszcze tak źle pozostać nie musi!
Do pracy tylko! z miłością i w zgodzie.
Co boju z biedą! chłopi Polski, Rusi!
Jednością silnym cóż stanie w przeszkodzie?!...
Gdy jak ta bieda co nas w kleszczach trzyma,
Jedność i miłość razem nas zespoli:
To zadziwimy świat siłą olbrzyma!...
Nie my — on będzie słuchał naszej woli!
Więc dłoń do dłoni!... Czas zaniechać sporów,
Gdy biedy tyle, gdy pracy tak wiele; —
Do czynu chłopi, w tym czasie wyborów!
Z Bogiem, w jedności — rozważnie i śmiele.

Chłop z Szczepanowa.

Do braci włościan Kolbuszowskiego powiatu!

(i dla innych zda się).

„Czuwajcie a nie spijcie“! bo w naszym powiecie kolbuszowskim, niektórzy ludzie nam nieprzyjaźni już „markierują“, jakby się wedrzyć na posła.

Otóż bracia włościanie wiadomo wam, że za niedługo odbędą się u nas i wszędzie wybory posła do Sejmu do Lwowa, który przez lat sześć będzie miał prawo na nas kłaść brzemię, albo też z nas zdejmować, to będzie zależeć od jego woli i sumienia, dobrze! więc uważajcie i czuwajcie, a nie spijcie, bo przyjdą do nas i będą nas witać i obiecywać migdałki niebieskie, byle go wybrać, ale potem to nam gotów wyblichować skórę na biało; ba, ale toby jeszcze pół biedy było, żeby nie zaczął blichować na czarno.

Bieda kolbuszowska. Mój Boże! do Ciebie wołamy nie daj nas tak blichować, bo dłużej już nie wycierpiemy tej nędzy, jaka nas bije. Tu w kolbuszowskim powiecie zniszczył nas grad w r. 1894., mnóstwo ludzi chodzi bez

chleba i obdarto, gdzie pójdziesz do wieśniaka, zastaniesz go ze schyloną głową ku ziemi i z bardzo smutną twarzą, bo też inaczej nie może wyglądać, jeżeli mu za uszami na piecu siedzących kilkoro głodnych dziatek, grają swym płaczem: „tato chleba“, co ani organ tak bolesno nie zagra, a na jego żonie zamiast koszuli, jakieś tylko troki z koszuli wiszą. Łza w oku się zakręcić musi na taki widok, chodzą gromadami i radzą, coby jeść, coby siać, aż tu patrzą — a na dodatek nędzy, idzie do gminy sekwestrator ze żółtym sznurkiem koło czapki, zabierać bydlęta za podatki. Mój Boże! litości, narzekają wszyscy, że jak do wyborów się ma, to Bóg wie co obiecują, ratunków bez końca, a gdzie ich mamy dzisiaj? nie ma szczęśliwej duszy, którąby za nami zakołatała, nie masz ratunku tylko w Bogu i w naszej chłopskiej cierpliwości.

Piszemy wprawdzie z gmin tu i owdzie o pomoc, lecz dotąd nic nie mamy. Bracia kochani cierpmy i dalej to nasza pomoc, a bierzmy naukę na przyszłość. Gdybyśmy mieli chłopa posłem, możeby przecież prędzej za nami obstał i mielibyśmy przynajmniej śmiałość do niego pójść i pomówić mu o naszej biedzie, a do pana po co pójdziesz? Oj wy bracia w naszem powiecie kolbuszowskim, może dzisiaj na waszych sumieniach nasza bieda się opiera.

Chłopa wybrać.

Nadchodzą wybory to znów nowa wojna, w każdym powiecie kilku będzie chciało być posłami, a tu nieszczęście, że jednego tylko potrzeba. Jestem jeszcze młodym człowiekiem i dopiero pierwszy raz byłem przy wyborach posła do Rady państwa w Kolbuszowej w r. 1894. jako biedny chłopek i gospodarz gruntowy i tam dobrze zmiarkowałem, jaka to straszna jest między nami rozsterka chłopami, a nieporozumienie, brak kierownictwa, a brak i zaufania i wogóle brak nam rozumu, choć mamy dobrą wolę. Cóż z naszej dobrej woli i tych gadanin przed wyborczych „a chłopa wybrać, a chłopa wybrać“, a jak się chwycą tego chłopa wybierać, to aż z tego wszystkiego wybierą pana, a po wyborach znów mówią: „trzeba było chłopa wybrać“ i tak wciąż te wybory idą, zawsze niby to chłopa wybierają, a pan zawsze posłem jest i mówię wam otwarcie, że jak tak dalej będziemy postępować, tak nigdy z Kolbuszowej chłop posłem nie będzie, szkoda tylko zabiegów dobrych chłopów, bo się na wstyd narażają, a jeżeli chcemy naprawdę chłopa posłem, to go możemy wybrać tylko wtedy, jeżeli będzie między nami jedność i zgoda. Jedność i zgodę w sprawie wyborów inaczej nie utrzymamy między sobą, jedynie tylko za pomocą gazety „*Związku chłopskiego*“, inaczej każdy z nas się wyśmieje, tak, jak się z nas śmieją przy wyborach, że chłopa wybieramy, a po wyborach *pan* posłem zostaje, a z nas każdy idzie jakby nam po pysku dał, a dlaczego się tak dzieje? odpowiem wam, że nam brak roztropności i jedności. Przy wyborach w r. 1894. też nie było jedności, kilku z chłopów chciało być wybranymi, a skoro widzieli, że nie będą, tak przez zazdrość przeklętą psuli, aby i Osieniak nie był, takich już wszyscy znamy i może się im psucie na drugi raz nieuda, jedni chcieli Osieniaka, drudzy jakiego obcego nieznanego, a inni, ze Lwowa Jegermana i pytam się was bracia, gdzieście rozum podzieli? cóż obcego wybierać? co się może z nim nigdy nie spotkacie? któż do Lwowa za takim posłem pojedzie? Czy on zna potrzeby ludu w kolbuszowskim powiecie? o! mylicie się bracia grubo, moja rachuba jest taka, że najlepiej ja wiem, jak mnie w mojem gniaździe, a drugi obcy, choćby i dobre serce miał, to na nic nam się przyda, bo naszej biedy nierozumie, przez to nie został ani Pruc, ani Jegerman, ani Osiniak, żeście „*Związku chłopskiego*“ nie słuchali.

Bóg najwyższy jeszcze nami rządził, żeśmy obcego nie dostali, ale księdza, bo i ks. Fiszer nie będzie zły na nas, aleśmy woleli chłopa. Bracia strzeżcie się na drugi raz, rozterki słuchajmy Potoczków, a z pewnością zostanie chłop do Lwowa posłem. Osieniak znany w całem kolbuszowskim powiecie, sumienny, rzetelny i mądry, zna potrzeby wiejskiego ludu, umie po niemiecku, byłby dobrym posłem do Rady państwa Wiednia po stronie chłopskiej, co może jeszcze kiedy to szczęście osiągnie. Niektórzy chłopi nasi dziwili się, że Osiniak nie agitował i kładli mu to jako obowiązek, ja wam zaś mówię, żeście źle wymagali. Wyście byli widocznie z dawnych czasów przyzwyczajeni, aby was koniecznie namawiać i przekupywać, tegoście żądali i od Osiniaka, a „*Związku*“ nie słuchaliście, zrozumcie już raz, że ten poseł, co będzie dużo obiecywał, to mało będzie robił i dawał, bo on naprzód wie, że co obieca, to nie da, więc cóż mu szkodzi obiecać? a Osieniak postąpił bardzo wzorowo i sumiennie i zasługuje na pochwałę, że na to ani centa nie stracił, bo on chciał być człowiekiem prawym i sumiennym. Nadchodzi czas wyborów, czy znów będziecie wyczekiwać na takich, co będą lepiej agitować? o! jak tego żądacie, to nie będziecie mieć dobrego posła, a może wybierzecie jakiego szachraja, co wam będzie lepiej agitował i bakę świadczył, a w sumieniu będzie wilkiem dla was, który was będzie chciał pożreć, bo to i chłopi nie są wszyscy dobrzy, o tem sami wiecie. Więc nie patrzmy na agitacye, ale na sumiennego człowieka. Wybieranie tu do Rady powiat., do Rad gminnych to już wiecie, czem kto pachnie i czy może być taki wybrany co lubi dużo pyskować, a wszystko ku swojej kieszeni nachylać.

Dobra droga i przykład.

W tym względzie „*Związek chłopski*“ pokazuje nam drogę dobrą i pewną, a Sandeczanie dają nam przykład, jak się do tej rzeczy brać trzeba i jak się chłopi trzymać mają. Przed sześciu laty tak samo jak teraz, miały być wybory posła w Nowym Sączu, więc się zeszli co więcej wpływowi włościanie i uradzili, żeby wybrać na posła chłopa, więc kogo? jedni, żeby Stanisława Potoczka, drudzy żeby Ciągłę, obom nie można było nic zarzucić, oba mieli zwolenników, ale w głosowaniu większość pokazała się za Potoczkiem i na tem stanęło. Ale nim jeszcze przyszło do wyborów, pokazało się, że inny nowy kandydat szuka sobie zwolenników i że przez to chłopi się rozbiją. Więc zwołuje natenczas Potoczek jeszcze jedno zgromadzenie i powiada: widzę, że nie ma między nami

jedności, więc ja zrzekam się kandydatury, bo inaczej się rozbijemy. Więc głosują na nowo, a wtedy wszyscy byli za tem, żeby Potoczek był posłem i tego się już wszyscy trzymali i tak Potoczek wybrany został ogromną większością. Z tego przykładu widzicie bracia, jak mają sobie chłopi postąpić i że żaden kandydat nie powinien się upierać przy swojej osobie i że ustąpić, jest chwalebniejsza rzecz i pożyteczniejsza, aniżeli samolubny opór przy swojej osobie. I pokazało się, że dobrze trafili Sandeczanie, bo choć Potoczki nie mają wielkich nauk, ale są pracowici, sumienni i religijni, dbający o dobro ludu wiejskiego i dlatego dał im Pan Bóg tę łaskę, że przez nich chłopska sprawa się ruszyła, oni to pokazali, gdzie jest chłopska bieda i chłopska krzywda, oni to wystąpili z pomocą dla chłopów, a teraz chcą i pragną więcej uzdolnionych chłopów do Sejmu, żeby swoje krzesła zasiedli, bo zmiarkowali, że panowie przecież sami o sobie radzą, a o chłopskiej biedzie bardzo mało, a zresztą nic dziwnego, bo (mówiąc z prosta) głupi by był pan, żeby za chłopem obstawał, jak chłop sam za sobą nie obstaje, a nam przez to dają naukę, że my sami o sobie także musimy myśleć.

Trzymajmy się tedy *„Związku chłopskiego“* i Potoczków, co nam radzą i postępujmy za przykładem Sandeczanów, a wybory pójdą dobrze, na teraz zakończę moją pisaninę z obietnicą, że wam jeszcze coś później napiszę.

Odezwa do wójtów.

Proszę was szanowni wójcia, wy to zrozumiecie, że chłop nie porozumie się inaczej jak tylko gazetką tą, zatem, ponieważ u nas gospodarza nie każdego stać płacić gazety, przeto na waszych sumieniach cięży obowiązek gazetę tę sobie zapisać, bodajby i z gminnych funduszów, a w taki sposób tylko o wszystkim się dowiecie. Pozdrawiam wszystkich braci chłopów Jędrzej Ciepielowski

z Dzikowca.

Niech będzie pochwalony Jesus Chrystus! Bracia kochani! źle się działo na początku bieżącego stulecia w Bułgaryi. Pięcio wiekowa niewola wyryła ponure swe piętno we wszystkich kierunkach narodowego życia pogrążając naród cały w ciemnotę i odrębnienie duchowne. Bułgarowie przestali byli istnieć jako naród! Pytam was bracia kochani, czy jeszcze tak samo nie jest u nas? Czyż my otrzęśliśmy się już z ciemnoty i otrętwienia? Patrzcie jak przyjdą wybory, idą głosować na posła, pytam się na jakiego? na tego któren daje wódki, piwa i kiełbasy! Wracając do domu, spotkać można co jeden kilometr, to leży człowiek, zajrzyj mu w oczy kto to taki? acha! już wiem, co za ziółko, widziałem go na wyborach! i pytam was, czy nie tak się dzieje?

Nadmieniam, że już nie wszyscy tak robią, bo są i tacy, co z bólem serca na to patrzą i ze łzą w oku do domu powracają, ale jeszcze dużo jest ciemnego narodu.

Prawda, że dawniej żadnych nauk po wsiach nie było, nie ma w tem żadnego wielkiego podziwienia, że ci ludzie są ciemną masą nazwani, ale cóż wam powiedzieć o tych, którzy są mniej więcej już oświeceni, a jeszcze się cieszą, jak wybory nadchodzą i w pasie dziurki szydłem wiercą dziś na jutro i mówi jeden do drugiego: „jutro się będzie popuszczać pasa, bo tam jest gruba kiełbasa“.

Czyż wy się Boga nie boicie! jak się na tamten świat pokażecie? kto was tam obroni? tam propinacyi nie będzie, faktorów nie będzie, bieda wam będzie, rachunek przed Sędzią sprawiedliwym trzeba ze wszystkiego zdać, przed którym skrytego nic być nie może.

Pytam i was! czy to jest słusznie, że się tak uganiacie, aby tylko chłopa do Sejmu niedopuścić? chłop się dopomina o swoje, chłop nikomu nic złego nie mówi, chłop chce żyć jak Bóg nakazuje! kochaj bliźniego jak siebie samego! a czy wy to macie w pamięci? Jak wy sobie myślicie, że wy macie inne dusze jak chłop? Jak Pan Bóg stworzył świat, a potem człowieka, pytam was czy mu powiedział: Adamie, masz dwie dusze, jednę szlachecką, a drugą chłopską? Proszę was zaglądnijcie więcej do katechizmu, bo mi bardzo żal, ażebyście swoich dusz na pastwę czartom nie oddali. Baczność bracia na ten rok! Józef Bąk.

Czelatyce w kwietniu 1895.

„Audiatur et altera pars“.

(to znaczy: trzeba wysłuchać i drugiej strony).

Nie będąc prenumeratorem Szan. pisma i nie mając sposobności czytywania takowego, dopiero dziś się dowiedziałem o umieszczonej w Nrze 4. tegoż pisma (z 15. lut. b. r.) korespondencyi p. Tomasza Ciągłę z Podegrodzia pod napisem „Kowale i Notaryusze“ której końcowy ustęp mojej dotyka osoby, a która to korespondencya nader znakomitą odpowiedź Wgo p. Edmunda Klemensiewicza c. k. notaryusza w Grybowie wywołała.

Jak to Szanowna Redakcya po umieszczonej „odpowiedzi“ ze swej strony słuszną uwagę zrobiła, że wszelkie fakta, które mają być podane do wiadomości ogółu winny być przedewszystkiem prawdziwe, tak też i ja w obronie tej prawdy przedewszystkiem podnieść muszę, że za podany przez p. Tomasza Ciągło fakt mija się z prawdą o tyle, że Antoni Rams za kontrakt w dniu 2. stycznia 1895. przedemną zawarty kwotę 10 złr. a nie 14 zapłacił i że tenże Antoni Rams na interesie przedemną zawartym w przeciągu następnych dni netto 20 złr. zarobił.

Kontraktem powyż wzmiankowanym sprzedała Maryanna z Łatków Fryzowiczowa Antoniemu Ramsowi parcele grunt. 1082, 1083 i 1084 w Podegrodziu za cenę wprawdzie 115 złr. jednakże z równoczesnym zastrzeżeniem sobie połowy tych parcel na dożywotne użytkowanie, a cena kupna (która z doliczeniem do sumy 115 złr. wartości zastrzeżonego dożywocia w istocie znaczniejszą kwotę przedstawia) płatną była w ten sposób, że sprzedająca przekazała kupującemu dług hipoteczny Piotrowi Kwatro w kwocie 50 złr. należny, a na hipotece posiadłości lwh. 131 i połowy realności lwh. 132 ks. gr. gen. Podegrodzie zaintabulowany do zapłaty, że dalej stwierdziła sprzedająca odbior otrzymanej poprzód od nabywcy kwoty 50 złr.

i pokwitowała wypłaconą jej przy podpisaniu kontraktu resztującą kwotę 15 złr.

Interes cały zawierany był w dniu jarmarczym porą południową, a zatem w godzinach pozą urzędowych, a konferencya celem ułożenia warunków kontraktu i zabezpieczenia dożywocia, oraz przekazanego długu, trwała co najmniej 2 godziny.

Ze względu na powyższe postanowienia dla należytego zabezpieczenia obydwóch stron, oraz interesowanego w tej sprawie Piotra Kwatro, obowiązkiem moim było sporządzić kontrakt ten w formie aktu notaryalnego i z takowego wypis tak nowonabywczy, jako też sprzedającej dożywotnicze wydać.

Rachunek mój za tę czynność i przeprowadzenie intabulacyi (ściśle wedle taryfy notaryalnej) przedstawiał się następnie:

1) Konferencya celem poinformowania się i ułożenia warunków kontraktu	1 złr.	— ct.
2) Ułożenie kontraktu (§. 2. taryfy not.)	1 „	— „
3) Pisanie tegoż (4 stronice ponad 25 wierszy) §. 17.	— „	80 „
4) Odpis dla c. k. Urzędu podatk. §. 17.	— „	80 „
5) Zawierzytelnie tegoż §. 9. b) . . .	— „	80 „
6) Doniesienie odpisu Urzędowi podatk. §. 9. (m)	— „	50 „
7) Wypis z aktu dla Antoniego Ramsa (§. 17. i 9.)	1 „	60 „
8) Wypis z aktu dla Fryzowiczowej (§. 17. i 9.)	1 „	60 „
9) Odpis aktu dla zbioru dokumentów .	— „	80 „
10) Tegoż zawierzytelnienie *(na powiecie praktykowane) (!)*	— „	80 „
11) Ułożenie podania tabularnego o wpis prawa własności dla kupującego, a prawa dożywocia dla sprzedającej (ze względu na szczupłość przedmiotu) tylko .	2 „	— „
12) przepisanie na czysto tegoż podania	— „	50 „
13) sporządzenie 4 napisów do podania tabul. szt. 10 ct.	— „	40 „
14) Ekspedycya podania do Sądu, papier i wydatki kancelaryjne	— „	25 „
Razem	12 złr.	95 ct.

z której to kwoty z uwagi, że zwyczajem moim jest zawsze pobierać jak najmniej, opuściłem Antoniemu Ramsowi 2 złr. 95 ct.

Nie może być tedy mowy w niniejszym wypadku o zdzierstwie, gdyby zaś kontrakt ten był całkiem pojedynczy, to jest bez dożywocia i przekazu długu i długiej konferencyi byłby kosztował tylko 5 złr.

Zarzut więc zdzierstwa dotyka mnie boleśnie, a proszę zapytać się wszystkich okolicznych włościan i mieszczan tutejszych, którzy interesa swe w moim biórze załatwiali i załatwiają, a przekonać się można, że żaden z nich na mnie się nie żalił, owszem dochodzą mnie zewsząd tylko pochwały, że teraz na notaryacie tutejsz. taniej, szybciej i dokładniej się robi, jak za czasów mojego bezpośredniego poprzednika.

W opisanym powyż wypadku tem mniej żalić się winien Antoni Rams, który jak to powyż wspomniałem, na interesie tym zarobił 20 złr. albowiem Piotra Kwarto, któremu w myśl wzmiankowanego powyż aktu, należało się 50 złr. korzystając z potrzeby jego, skwitował na dniu 14. lut. b. r. kwotę 30 złr.

Na tym miejscu pozwolę sobie jeszcze zaznaczyć, że przesadne mają ludzie pojęcia o dochodach notaryuszów, w których dola w obecnych czasach wcale nie jest do pozazdroszczenia, albowiem po 16 a nawet 17 latach ciężkiej a licho płatnej służby, dochrapują się stanowiska, będąc już w tym wieku, gdzie siły stargane, a na wypadek kalectwa, choroby lub nieudolności, nie mając z rządu żadne pomocy, a płacąc rządowi podatek, skazani są na formalną nędzę. Z tych więc powodów w wynagrodzeniu notaryusza musi się mieścić także pewna premia na zabezpieczenie jego nieudolności, a w wypadku śmierci na zabezpieczenie bytu pozostałej częstokroć zbyt licznej rodzinie.

Wiedząc, że intencye Szanownego pisma są jak najlepsze, upraszam Szan. Red. o łaskawe umieszczenie niniejszego sprostowania, a będąc zwolennikiem i obrońcą stanu włościańskiego, zapisuję się z całą przyjemnością na listę prenumeratorów tego pisma, prosząc o łaskawe nadesłanie mi warunków, prenumeraty i ostatniego numeru.

Przy tej sposobności kreślę się z wysokiem poważaniem sługa Stanisław Gałziński.

Nasze jarmarki i targi.

Pomyśli sobie a może i powie niejeden czytelnik „*Związku*“, że nie potrzebnie piszę o targach i jarmarkach i że szkoda czasu a nawet i papieru na takie brednie i głupstwa.

Jeżeliby się taki i t. p. zarzut pojawił, to ja mu odpowiadam tyle: każdy człowiek i gospodarz dobry, powinien i musi się zastanawiać nad każdą rzeczą i sprawą, jeżeli chce być człowiekiem uczciwym i porządnym, dlatego i w tej sprawie nie od rzeczy będzie i nam się dokładnie zastanowić i rozważyć.

Niezbędnie są nam potrzebne targi i jarmarki dla sprzedarzy i kupna różnych przeróżnych rzeczy i inwentarza jakoto: koni, wołów, krów, świń. Przy dzisiejszych ciężarach różnych uciążliwych i wysokich podatkach, które nasz biedny chłop musi płacić, a więc skąd tu wziąść na te wszystkie wydatki krajowe, państwowe i domowe. Pieniędzy zarobić, nie zarobisz, bo nie masz gdzie, do Ameryki jechać ci nie dadzą, aby z tamtąd pieniędzy przynieść, a więc, jeżeli masz jaką krowinę lub konia albo świnię, trzeba brać od żłobu i sprzedać za byle co i zaspokoić potrzeby, bo gdybyś tego nie zrobił, to już pan sekwestrator stoi za progiem, za podatek, lub taksę wojskową i zabrałby i ostatnią płótniankę, jak już nie raz mieliśmy takie wypadki. Że teraz staniały świnie i zboże, to nic dziwnego: zdaje mi się, że temu przyczyną za częste targi

i jarmarki. Zarzucić mi kto może: i cóż? Te za częste targi, jeżeli się w mniejszych miasteczkach odbywają co tydzień? Przyznam wam że i to prawda, ale nie całkowita, bo przypuśćmy i porachujmy targi i jarmarki: w Galicyi i w krakowskiem na jeden rok targów mamy mniej więcej 13051, a jarmarków 1468, razem 14.519. Policzmy ile to lud traci czasu na targi i jarmarki rocznie, ile to lat bez pracy, a ile to lud straci na targach pieniędzy nie potrzebnie, to aż strach pomyśleć, a gdyby było mniej targów w roku np. w mniejszych miasteczkach co miesiąc, a w większych miastach co tydzień, zdaje mi się żeby nikt na tem nic nie stracił, ani kraj ani lud, boby każdy prędzej i drożej sprzedał. Za to żeby więcej po gminach zakładano kółek rolniczych i sklepów katolickich, toby nikt nie potrzebował chodzić do miasta, co dzień co tydzień 2 do 3 mile drogi i nie straciłby drogiego czasu bez potrzeby, boby mógł na miejscu w gminie wszystkiego dostać, w takim sklepiku katolickim powinno się wszystko znajdować co lud na wsi potrzebuje np. sól, nafta, mąka, drożdże, różne kasze, cukier, słonina, a nawet i zboże, skóry, buty, patyczki, nici, słowem wszystkie rzeczy.

Dalej potrzeba nam więcej składów hurtownych po większych miastach, a takie składy powinny być w rękach katolickich a nie żydowskich. Już raz trzeba nam się wziąść za ręce, ażeby się wydobyć z rąk żydowskich i kupować u katolików, niech sobie żydzi kupują u żydów.

Na częstych targach i jarmarkach jedynie żydzi dobrze wychodzą, bo teraz cały handel jest w rękach żydowskich, tak że nie można sprzedać ani kupić, bo zaraz masz pełno handlarzy faktorów i różnych wagabundów, których się w dzisiejszych czasach po targach namnożyło, jak pijawek po deszczu. Chciej sobie kupić krowinę lub konia albo świnię, zaraz cię obskoczą jak wrony i nie dadzą ci, kupić, ale handlarz kupi, a ty daj handlarzowi odstępnego 2 do 3 złr. Handlarz się potem śmieje, a ty płacz: taki teraz po targach i jarmarkach mamy ład i porządek. Płać podatek na każdym kroku, a nie upomnij się nigdzie o swoje prawa, bo cię zaraz okrzyczą buntownikiem i zdrajcą, nie pomni na to, że rolnicy są podstawą całego narodu i z pod ręki rolnika płynie cały dobrobyt kraju. Ja bym tak radził, aby tę rzecz poruszyło stronnictwo chłopskie na wiecach i zgromadzeniach, aby były wspólne wagi gminne, ażeby każdy kto ma bydlę sprzedać na targu zważył sobie pierwej w gminie, aby nas nie oszukiwano, a do tego w „*Związku chłopskim*“ powinno się znajdować w każdym numerze ogłoszenie cen bydła, żywej i martwej wagi za kilogram,*) bo to nam jest potrzebne. Jeszcze nie koniec, bo teraz nastały podatki targowe. U nas w Czudcu dawniej przed 15 laty bywało, że nikt nie płacił żadnego targowego, a dziś gdy masz co sprzedać, zaraz prowadź bydlę do oglądacza, a ten gdy uzna, wystawia ci paszport, zapłać mu 4 do 5 ct. i wyżej, gonisz na targ, zapłać 6 do 7 ct. targowego. Czy ty sprzedasz czy nie, płać podatek 11 do 12 ct. i wszędzie płać, a cicho siedź, boś ty chłopie *do pracy i płacy.*

*) Będzie.

Upraszam więc szan. p. Redaktora i całe stronnictwo chłopskie, aby poruszali takie sprawy na każdym kroku i w Sejmie. Do stronnictwa chłopskiego przystąpię.

Pozdrawiam serdecznie szan. p. St. Potoczka. Serdeczne podziękowanie Szan. Redakcyi i p. Redaktorowi: niech wam P. Bóg wynagrodzi wasze dobre zamiary i przedsięwzięcia i niech was wspiera Swoją opieką. Czytelników nowych będę wam jednał, a jako konto prenumeraty, posyłam 1 złr. i pozdrawiam Szan. p. Jana Myjaka prosząc go zarazem, aby kiedy co do mnie napisał.

Jędrzej Czarnik
gajowy sługa w Zaborowie.

Mowa posła Czecza

w Radzie państwa o różnych ekonomicznych potrzebach Galicyi.

Pomocy.

Wysoka Izbo! Ustawy o zaradzeniu niedostatkowi wydawane są tutaj rok rocznie. Państwo daje zapomogi krajom lub pewnym ich okolicom w dobrze zrozumianym własnym interesie; ale jest to i wielki jego obowiązek etyczny, tak samo, jak osoby zamożniejsze mają społeczny i religijny obowiązek wspierać biednych. To też zasady społeczno-ekonomiczne co do wspierania biednych, tu także będą musiały być zastosowane, te zaś dadzą się wyrazić w tych słowach: Pomoc powinna pozostawać w stosunku do niedostatku i mieć na względzie jego przyczyny; powinna działać nie chwilowo tylko, lecz usuwać przyczyny i stwarzać potrzebującemu takie warunki życia, żeby wedle ludzkiego przewidywania nadal już zapomogi nie potrzebował.

Precz z polityką żebraczą.

Niech mi będzie wolno skrytykować kilkoma słowy te ustawy o zaradzeniu niedostatkowi. Że powtarzają się rok w rok, to naturalnem jest w tak wielkiem Państwie; ale czemże dzieje się, że niedostatek powtarza się co roku w tych samych okolicach? Czyż pomoc nie mogłaby być taka, żeby okolice te nie potrzebowały odwoływać się wciąż do pomocy Państwa?

Powodzie.

Nie mówię o gradach, bo to przypadek; ale o powodziach pomówię, które najwięcej wywołują niedostatku, a którym zapobiedz można i trzeba. W Galicyi powtarzają się rok rocznie i są prawdziwą klęską, której prawie na pewno co roku spodziewać się można,

Klęski w Kolbuszowskiem.

W projekcie ustawy, który obecnie mamy w ręku, przeznaczono 160.000 złr. dla ośmnastu powiatów w czterech krajach, między nimi dla siedmiu w Galicyi. Nie przeczę, że są to powiaty najwięcej dotknięte, że *szczególnie kolbuszowski*, po sześciu latach nieurodzajów straszliwą poniósł klęskę od gradu w roku zeszłym. Ludzie wyprzedają bydło, wychodzą w świat za marnym zarobkiem, byle głód jako tako zaspokoić.

Regulacya rzek.

Mamy jeszcze przemyślański, bielski, żywiecki. W tych pomocą gruntową byłoby tylko uregulowanie rzek i zabudowanie dzikich potoków. *Powiat bielski* cierpi szczególniej wskutek tego, że Wisła, stanowiąca granicę i powiatu i Państwa, po stronie pruskiej jest pięknie obwałowana to też wylewy tem więcej pustoszą naszą stronę. Nadto ma powiat ten, rzekę Białkę, która w czterech latach dwa razy zalała miasto Białę; na domiar ma Sołę, która w roku zeszłym straszliwe poczyniła spustoszenia. Choć ludzie tam już przywykli do pozrywanych mostów i dróg popsutych, jednak zamienienie kwitnących dolin przemysłowych, gdzie rola orna jest rzadkością i bardzo racyonalnie jest zagospodarowana, na dzikie bagniska, zniszczenie budynków, pól i łąk, wymaga z pewnością gruntownej zapobiegawczej pomocy Państwa. W trzech gminach ośm gospodarstw zupełnie znikło z powierzchni ziemi. Wprawdzie Państwo dało niejaką pomoc, dał i kraj, dał i powiat w miarę słabych sił; ale wszystko to razem oznacza nędzną jamużnę, nie prawdziwą pomoc.

W powiecie żywieckim, gdzie rola ma bardzo wielką wartość, Soła w roku zeszłym pozabierała w ośmiu gminach najlepsze grunta. Kraj i miasto Żywiec, gotowe do ofiar na uregulowanie Soły, udały się do Rządu z prośbą, aby w roku bieżącym przyczynił się jeszcze kwotą ze Skarbu, bo to sprawa pilna i dla przemysłu tegoż powiatu bardzo ważna.

Biada rolnikowi.

Klęski, o których tu mowa, dotykają wyłącznie ludność rolniczą, na którą i tak wszystkie nieszczęścia najczęściej spadają, która ze wszystkich zawodów jest najbiedniejsza. Pominąwszy, że opłaca największe podatki, a odpisanie ich w razie klęski jest połączone z tyloma trudnościami i tak jest szczupłe, iż o uldze naprawdę ani mówić nie można, trzeba przecież zachować na względzie, jakie jest położenie rolnictwa wogóle, jak spadły ceny zboża. Co do bydła, panuje na targu wiedeńskim niezadowalniający stan rzeczy.

I świnki niesprzedasz jak należy.

Ustawicznie też obniżany jest dochód włościanom, który mają z nierogacizny. W zastosowaniu do nierogacizny z Galicyi używa się poprostu drakońskich *przepisów wyjątkowych*. Przymus konfinicyjny, staje się dotkliwą plagą, gdy się go tak wykonywa, jak teraz w Galicyi, mianowicie gdy się go zastosowuje *jedynie do nierogacizny galicyjskiej*. Podczas gdy trzodzie chlewnej innego pochodzenia cała Austrya i cały świat stoi otworem, nasza musi stać w stacyi konfinicyjnej, cena jej obniża się właśnie, o koszta konfinicyi; a co najgorsza właśnie dla przymusu konfinicyjnego zamknięta jest dla trzody naszej granica niemiecka, a skutkiem tego cena doznaje jeszcze większej obniżki.

Wszystko to składa się na bardzo smutny obraz położenia rolnictwa.

Emigracya.

Skutkiem tego ogarnął włościan wstręt do pracy, do własnej chaty i ziemi ojczystej. Ztąd emigracya do Brazyli i do Argentyny, na Kaukaz i do innych krajów, emigracya nie szukająca wielkiego zysku, lecz zadowalająca się zarobkiem na zaspokojenie głodu. *(Objawy zgody)*. Smutną ilustracyą tego, co mówię jest, że ludność włościańska powiatów brodzkiego, bóbreckiego i gliniańskiego zamierza wynieść się gromadnie na Kaukaz, albo nająć się do budowli kolei sybiryjskich i tam się osiedlić, co nietylko opuszczenie ziemi ojczystej oznacza, lecz także zmianę religii. Jest to pewnie rzecz najsmutniejszą, o jakiej pomyśleć można. Dowodzi to, że chociaż i agitacye mogą tu zachodzić, bądź co bądź ostateczną przyczyną jest nędza ekonomiczna, o której zaradzeniu koniecznie pomyśleć trzeba.

Program ekonomiczny.

Państwo powinno tedy przeprowadzić regulacye rzek, budowę przekopów i t. d., ale głównym środkiem zaradczym byłby wielki, *dobrze obmyślany program ekonomiczny* i świadome celu wykonanie go z uwzględnieniem wszystkich wpływających nań spraw jak n. p. polityki walutowej, celnej i handlowej i innych. Tylko taki program mógłby w znacznej części zaradzić wszystkim tym objawom upadku rolnictwa. Koszta systematycznego uregulowania rzek i t. d. nie byłyby nazbyt wielkie; a gdy się zważy, ile dziś kosztują regulacye cząstkowe, rekonstrukcye dróg i mostów pozrywanych, skapitalizowanie nakładów tych przy pociągnięciu krajów, powiatów i osób prywatnych do wspólnego ponoszenia kosztów dostarczyłoby dosyć funduszów na systematyczne uregulowanie rzek i zabudowanie potoków górskich.

Spodziewam się też, że Rząd *nietylko regulacyę rzek, lecz i wykonanie wielkiego programu ekonomicznego* wciągnie w zakres swojej czynności finansowo politycznej. *(Huczne brawa)*. Niech mi będzie wolno nadmienić, że potęga Państwa objawia się nietylko w stosunkach na zewnątrz, lecz także w energicznem, świadomem celu i szybkiem spełnieniu zadań cywilizacyjnych i ekonomicznych. *(Brawo, brawo)*. Austrya niepowinna skąpić racyonalnych nakładów na takie potrzeby, jeśli nie chce ubliżyć i zaszkodzić swojemu stanowisku w rzędzie mocarstw. (Huczne brawa z ław polskich).

Uchwała Sejmu naszego spowodowana wnioskiem posła naszego Edmunda Klemensiewicza o usunięcie nadużyć przy asenterunku koni dla armii i żądająca wykluczenia pośredników (zwyczajnie żydów) zaczyna wchodzić w życie; bo oto na skutek reskryptu Wys. ck. Namiestnictwa z dnia 27. marca 1895 l: 25841, ck. Starostwa uwiadamiają gminy i obszary dworskie, że jarmarki na remonty dla armii *z wykluczeniem pośredników* odbywać się mają: w dniu 16. kwietnia b. r. w Wadowicach, 18. kwietnia w Bochni, 20. kwietnia w Mielcu, 22. kwietnia w Tarnowie, 24. kwietnia w Jaśle, 26. kwietnia w Mościskach, 29.

kwietnia w Stryju, 1. maja w Tarnopolu, 3. maja w Kołomei, 5. maja w Monasterzyskach i 7. maja w Czortkowie.

Cena zdolnego konia dla wojska wynosi 325 złr. i cała ta kwota przyjdzie do kieszeni chodowcy.

Konie te mają mieć ukończony 4. rok życia, a nie powinny przekroczyć 7. roku, muszą mieć miarę najmniej 1 meter 58 centimetrów wysokości, być zdrowe i dobrze zbudowane. Kupują też trzechlatki do dalszej chodowli, takowe jednak muszą być rosłe i dobrej krwi czyli szlachetniejszego pochodzenia.

Wzywa się zatem chodowców koni tak licznych w ziemi sandeckiej, aby 22. kwietnia do Tarnowa podążyli, *ale z końmi doborowemi*, aby tam handlarzom nie dali się bałamucić, a o tem, co w Tarnowie zajdzie, czy to nie będzie tylko **pozorny przegląd,** niechaj nam gospodarze doniosą, abyśmy się mogli w swoim czasie znowu upomnieć w tym celu, aby z uchwały Sejmu i polecenia rządowego nie robiono zabawki.

Klemensiewicz.

Wiadomości ze świata.

Wiedeń dnia 16. kwietnia. W południowych krajach Austryi w nocy z 14. na 15. (z niedzieli na poniedziałek) było nadzwyczaj silne trzęsienie ziemi, powtarzało się kilkakrotnie aż do rana, w Lublinie naliczono 31 wstrząśnień, w niektórych miastach zawaliło się kilka domów, pozabijało, albo pokaleczyło ludzi.

Niemcy. Ustawa pozwalająca na powrót OO. Jezuitów podobno nie otrzyma zatwierdzenia Cesarza niemieckiego na tej podstawie jakoby tendencye OO. Jezuitów nie były zgodne z niemiecką polityką domu cesarskiego. Cesarz niemiecki i cała jego rodzina jest (jak wiadomo) wyznania ewangelickiego (niekatolickiego).

Norwegia. Norwegia jest kraj na dalekiej północy, ze Szwecyą ma jednego króla, ale osobny parlament i własne ministerstwo, tak jak Węgry z Austryą. Teraz te dwa kraje toczą spór ze sobą, a mianowicie, Norwegia chce mieć jeszcze większą niezależność, a Szwecya i Król nie chcą na to pozwolić. Wskutek tego grożą sobie nawzajem wojną domową, ale chyba do tego nie przyjdzie.

Chiny — Japonia. Pokój podobno już zawarty, Chiny odstępują Japończykom pewne obszary i zapłacą koszta wojenne.

Brazylia. Podróż do Brazylii kosztuje 140 złr., a jeżeli kto ma bezpłatny przewóz okrętem, potrzeba mu 50 złr. na kolej. Zanim się kto wybierze, niech dobrze się rozmyśli, czy chce jechać jako robotnik, czy na osadę wolną, bo jak chce osiąść na roli to musi mieć więcej pieniędzy, ziemi dostanie tanio, ale musi ją sobie dopiero korczować.

Sprawą emigracyi brazylijskiej zajął się Komitet Towarzystwa św. Rafała i uprosił kilkaset osób w kraju, którzyby objaśniali ludność, jak rzeczy stoją w Brazylii. Wiadomości co chwila są inne, *prosilibyśmy o coś pewnego.*

Wiadomości z kraju.

Cieszacin mały. Gmina wystawiła szkołę przed 20 laty i obowiązała się dać 150 złr. na nauczyciela i to daje po dziś dzień, oprócz jeszcze opału i restauracyi szkoły, utrzymania stróża i premie i jeszcze kosztuje przeszło 100 zł. Na ten rok 1895. obszar dworski przychodzi zaledwie do połowy tych drobiazgów szkolnych, toby znaczyło 50 złr. a jeszcze 50 złr. przeszło do gminy, więc gmina będzie jeszcze miała 200 złr. do zapłacenia (to jest te 150 złr. co się zobowiązała przed laty i połowę z bieżących wydatków). A to gmina, co płaci tylko 500 złr. podatku, cóż to za ciężar wielki dla takiej małej gminy na samą szkołę. A teraz na utrzymanie pisarza, wójta i inne wydatki znów będzie przeszło 100 złr.

Ujanowice. 20 marca 1895 bardzo pięknie popisali się parafianie tutejsi przyjmując nowego proboszcza Wgo ks. E. Christa. Bez niczyjej namowy i zachęty, sami z własnej woli i ochoty postawili przed kościołem piękną bramę powitalną, przybraną w zieleń i napisy i chorągiewki.

W dniu przybycia ks. proboszcza zgromadzili się licznie w kościele, a gdy usłyszeli, że ks. proboszcz się zbliża, uderzono w dzwony i wyruszono na jego spotkanie z chorągwiami, z ks. administratorem, wójtami i komitetem kościelnym na czele.

Przy bramie powitał przybywającego, Wny ks. Łukasiński administrator, potem bardzo piękną mowę powitalną wygłosił p. S. Uryga, gospodarz, który witając ks. proboszcza chlebem i solą prosił go, aby przyczynił się do obudzenia ducha obywatelskiego i miłości kraju rodzinnego mieszkańców tutejszych. Witali jeszcze ks. proboszcza p. J. Salabura i nauczyciel szkoły miejscowej. Dziatwa szkolna odspiewała stosowną pieśń powitalną.

Po przemówieniu ks. proboszcza, który dziękował za godne przyjęcie i zapewniał, że ile sił mu starczyć będzie pracował będzie dla dobra parafii; przy spiewie pobożnych pieśni wprowadził ks. administrator ks. proboszcza do kościoła.

Widząc to przyjęcie, a przedewszystkiem słysząc piękne mowy, jakie włościanie tutejsi wygłaszali przy pożegnaniu ustępującego i przy powitaniu nowego proboszcza, wczem tak pięknie przebijała się samodzielność i duch obywatelski, trudno prawie uwierzyć, że to są ci sami ludzie, którzy przed niewielu jeszcze laty, byli na wszystko obojętni i nieporadni, chwała Bogu idziemy w górę!

KRONIKA.

X. Arcybiskup Hryniewiecki zrezygnował z probostwa w Tuchowie, a przenosi się do Lwowa, otrzymawszy tam kanonię katedralną. Słyszeliśmy, że przykrości doznane i nikczemne postępki niektórych mieszczan tuchowskich miały go skłonić do tego kroku. Smutne by to było świadectwo o ich szacunku dla Najczcigodniejszego Pasterza.

Studenckie wybryki. W ubiegłym miesiącu toczył się w Tarnopolu głośny proces tamtejszych studentów przed ławą przysięgłych, a zakończył się ich zupełnem uwolnie-

niem. Oskarżonych było 20 kilku z młodzieży gimnazyalnej i kandydatów nauczycielskich o należenie do tajnego stowarzyszenia o barwie socyalnej, a podejrzanych dążnościach dla rządu i Korony. Zbałamuceni przez niesumiennych agitatorów, nie pilnowali oni należycie swoich obowiązków szkolnych, a w swym niewczesnym zapale chcieli już Polskę budować, z motyką na słońce się porywając i dlatego dostali się do kozy. Jak z jednej strony chwalebnem to jest, gdy młodzież ożywiona szlachetną miłością Ojczyzny, rwie się do ideałów narodowych, to jednak z drugiej strony smutny to jest objaw, że tak łatwo i nierozważnie idąc na lep ułudnych haseł przez ludzi przewrotnych jej głoszonych, zrywa wnet z religią i przejmuje się pogardą, a nawet nienawiścią do kościoła, Duchowieństwa i wszelkiej Zwierzchności. Niechże tedy pamiętają ci, co chcą nad ludem pracować, że oświata tylko na gruncie wiary św. szczepiona, dobre owoce przynieść może, że więc tylko ci prawdziwymi ludu przyjaciółmi być mogą, którzy są z nim wspólnem, a najszlachetniejszem ogniwem katolickich uczuć i zasad połączeni. Inaczej ich spaczona robota tylko na szkodę społeczeństwu wyjdzie.

Burza gradowa. Z Zaborowa, donoszą nam, że z dnia 30. na 31. marca w nocy nawiedziła nas burza gradowa z grzmotami i błyskawicami szerokości jednego kilometra. Grad wielkości orzecha włoskiego padał przeszło pół godziny. Nasypało gradu grubości 2 cale, który leżał do 3-ej. godziny po południu.

Świetnemu c. k. Sądowi w Dynowicach do wiadomości. Michał Kłyż z Dylagowy chciał wyjąć pieniądze z depozytu sierocińskiego od c. k. Sądu w Dynowicach należało się 36 złr. wydali mu 35, ale przedtem tyle stracił: łaził blisko rok, stępel 50 ct., metrykę 1 złr., 3 złr. Hnatowiczowi (jestto pisarz czy kancelista przy sądzie?) 36 ct. stempel i znów 1 złr. 50 ct. Hnatowiczowi.

Teraz znów chce wyjąć 42 złr. także sierockie pieniądze. Już pół roku się stara. Naczelnik sądu p. Męciński odpowiada mu zawsze: kiedy tu podane, to będzie? Hnatowicz zaś mówi: już wyrobione, idź do Womaczki (kancelista). Womaczka znów mówi: Ja niewiem nic, przyszedłeś mi głowę zawracać. Dał już ów Michał Kłyż 1 złr. 36 ct., stemple, metryka, był już po te pieniądze ze 6 razy.

Podsłuchane. Piszą nam z jednej strony: Bywam tu między panami i słyszałem, jak niektórzy gniewają się na ks. Badeniego, t. j. że broszurę o ruchu ludowym zrobił tylko reklamę „*Związkowi chłopskiemu*“.

Z kąd indąd pisze nam jeden czytelnik: Byłem w sklepie (w Sączu) i słyszałem taką rozmowę. Co za głupstwo robi rząd, że pozwala rozwielmożniać się temu chłopstwu, n. p. ten „*Związek chłopski*“, czego mu się już nie zachciewa, to już wolę Stojałowskiego i socyalistów. Widać, albo mnie nie widzieli, albo mnie nie poznali, żem chłop.

Jeszcze o Brazylii. W powiecie Przemyślańskim odbyło się zgromadzenie rolników (szlachty) pod przewodnictwem starosty i uchwalili udać się do rządu, aby nie przeszkadzał wyjazdu do Brazylii, gdyż bieda wielka a zarobku nie ma, uchwalono także starać się o zarobek.

Na listach marki przylepiać trzeba po stronie adresu a nie po stronie przeciwnej, bo inaczej list uważa się za nieopłacony, marka jest stracona.

Nowy Sącz. *Dla poparcia dzieła miłosierdzia* zawiązał się pod dniem 19. kwietnia Komitet niewieści, złożony na razie z następujących kobiet: Stanisławowa Potoczkowa, Józefowa Jurczakowa, Janowa Szkaradkowa (żona wójta w Chełmcu), Janowa Wójsowa, Jelna; p. Mikołajowa Szewczykowa, Miłkowa; Kazimierzowa Kwiatkowska, Chomranice; Jędrzejowa Połomska, Zawadka; Janowa Pajorowa, Świnik; Józefowa Wójcikowa, Łozy Biegońskie; Tomaszowa Ciągłowa, Podegrodzie; Wawrzyńcowa Żęćkowska, Biegonice; Stanisławowa Urygowa, Żmiąca. Ofiary i datki mogą być składane na ręce niewiast komitetowych, albo na ręce redakcyi, albo też wprost na miejsce przeznaczenia. Ponieważ ciężko dotknięte powiaty, będą potrzebowały szybkiej i większej pomocy na przednowku, wypadałoby, aby we wszystkich powiatach potworzyły się Komitety, któreby się wzajemnie porozumiewały i pomoc odsyłałyby tam, gdzie największa potrzeba.

Dla wdów i sierót w Lubzinie nadesłali: Wny Pan Edmund Klemensiewicz c. k. notaryusz w Grybowie 2 złr. Stan. Potoczkowa z familią 1 złr. 90 ct. Józef Wójcik 50 ct. Stanisław Mróz 50 ct. Wny Pan Karol Czecz z Bierzanowa 5 złr. p. Tomasz Ciągło wójt z Podegrodzia imieniem Urzędu gminnego 5 złr. i Stanisław P. 1 złr.

Kraków. Pszenica biała 8·— do 8·50, czerwona 7·75 do 8·40, żółta 7·75 do 8·35, żyto 6·80 do 7·15, jęczmień browarny 6·25 do 6·75, pastewny 6·— do 6·25, owies 6·25 do 6·90, groch —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 75·—, biała —·— do —·—, rzepak —·— do —·—.

Usposobienie stałe.

Targ na nierogaciznę w krakowskim zakładzie obserwacyjnym. W dniach 8. i 9. kwietnia 1895 przypędzono 3665 sztuk. Płacono za prosięta: — do — ct., towar chudy — do — ct., towar mięsny — do — ct., za towar tuczny 34 do 36 ct. za klg. żywej wagi. Do krajów Monarchii załadowano 2949 sztuk.

Drukiem Józefa Pisza w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Franciszek Sadlik*.